

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornój *W. Dehera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 108. — W Czwartek dnia 10. Maja 1838.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 2. Maja.

W Poniedziałek, o godzinie wpół do drugiej z południa, powrócił tu z Petersburga *J. O. Xiążę Warszawski*, Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego.

Onegdaj, w kościele Kanoniczek, odbył się obrzęd zaślubin *J. W. Fryderyka Hrabiego Skarbka*, Szambelana *J. C. K. M.*, Radycy Stanu, z *W. J. Panną Pelagią Rutkowską*, córką *s. p. J. W. Maryana Rutkowskiego*, Prezesa Rady Obywatelskiej *D. Płock*.

W tych dniach zakończył życie: *s. p. J. W. Wincenty Mikulowski*, Major Korpusu Żandarmerji, Kawaler orderów.

Publiczne posiedzenie Banku Polskiego, na którym czytane będzie zdanie sprawy za rok 1837, odbędzie się w dniu 7. Maja r. b., o godzinie 10 z rana, w sali posiedzeń Banku.

Z dnia 3. Maja.

Dnia onegdajszego, o godzinie 11tej z rana, Generalowie i Oficerowie różnej broni, tudzież Urzędnicy władz wszelkich, mieli zaszczyt powitać na pokojach Zamkowych *J. O. Xięcia Warszawskiego*, Generala-Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa Polskiego, po powrocie Jego z Petersburga.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Kwietnia.

Sławna panna Lenormand, wielbiona jako jedyny jeszcze cud pozostający w naszym prozaicznym czasie i której daru przepowiadania przyszłości wielki i mały radzić się pragnął, a przynajmniej jeden potwierdzał, podczas gdy drugi zaprzeczał, znowu od niejakiego czasu nastęrcza wyższym tutejszym politycznym towarzystwom materją do żywych rozmów. Ona to bowiem wywołała wymianę nót politycznych między Francją a Anglią i uległa śledztwu pod przewodnictwem samego prefekta policyi. Rzecz tak się ma: Pewien Lord Alexander Stirling, przesłał rządowi angielskiemu stwierdzone urzędownie kopie dokumentów, z których ma wynikać, że ma prawo niemal do całej Kanady na mocy prawa spadkowego. Dla tego protestuje także Lord przeciw posłannictwu Lorda Durhama. Dokumenta zaś w tej sprawie otrzymał, jak powiada, od Panny Lenormand. Poseł angielski udał się z tego powodu do Ministra spraw zagranicznych, a ten Prefektowi policyi wypośrodkowanie tego polecił. W czasie badania panny Lenormand przez Pana Delessert, oświadczyła też, że w mowie będącej dokumenta złożyła u niej dawniejszemi czasy pewna znakomita osoba, ale nazwiska tej osoby nie chce i nie może wyjawić. Oprócz tego to tylko zdołano

na niej wymódcz zeznanie, że za wydanie tych dokumentów pieniędzy dostała. — O treści tych dokumentów, jako też o osobie Lorda Stirlinga, publiczność nic pewnego nie wie, ale o prawdziwości układów wątpić nie można, gdy osoby najwiarogodniejsze takowe potwierdzają, chociaż dziwnym zdarzeniem dzienniki tutejsze najmniejszej jeszcze wzmianki o tém zdarzeniu nie umieściły.

Odpowiedzialny wydawca Nationala stanął wczoraj przed tutejszymi Assyzami z powodu artykułu o armii, w którym Generalny Prokurator trojakié upatruje przewinienie, t. j. obrazę jednego członka rodziny królewskiej, wezwanie do nieposłuszeństwa przeciw prawom i (lubo nadaremne) zachęcenie żołnierzy do niekarności i buntu. W artykule tym poczytywano to za grube nadużycie i naruszenie karty, że synowie Króla już z rokiem wieku 18ym Pułkownikami zostają i wcale nie w kolei awansują. Wzywają więc armią, aby przeciw takowemu nadużyciu protestowała. „Trzeba (powiada National) żeby w szeregach waszych znalazł się mąż posiadający dość odwagi i stałości, aby tym już w kolebce mianowanym Generalom posłuszeństwo wypowiedzieć.“ W obronie Nationala stanął P. Michel. Po półgodzinnych obradach Sąd wydawcę gazety uznał niewinnym.

Wczoraj zastrzelił się tu człowiek, który dawniej przez to zwrócił na siebie uwagę publiczności, że z miłości ku młodej żydowce, która go starannie pielęgnowała, gdy podczas rewolucji lipcowej ciężką odniósł ranę, przyjął wiarę żydowską, aby tylko z dziewczyną tą się ożenić.

W gazetach tutejszych czytamy: „Układy Pana Aguado z rządem hiszpańskim wedle upowazeczonej pogłoski, już zupełnie były zerwane. Wszakże dzisiaj donosi dziennik na wół urzędowy, że po odebraniu wiadomości o odstrychnięciu się prowincji biskajskich od sprawy Don Carlosa, układy owe znowu się rozpoczęły.“

Gazety bajońskie z dn. 26. Kwietnia nie zawierają dalszych szczegółów o postępach i skutkach powstania biskajskiego. Tyle jednak niezawodną, że (podane dawniej) doniesienie o klęsce Munagorrego zupełnie bezzasadne. Prócz tego podaje Sentinelle des Pyrenées dokładny opis drogi, którą się Munagorri udał, opuściwszy Verastegui. Znajdował się tedy dnia 19. w Urta, dnia 20. w Leiza, dn. 21. w Escuriza a dn. 22. do Labayen wyruszył. Dalej wiadomości z przyczyny niepodobne się sięgają. Wszakże stóśownie do listu prywatnego z Bajonne z dnia 25. m. b., miał on dnia 24. być w Ataun pod

Bergarą, gdzie się uzbrojeniem ochotników swoich zajmował. List ten kończy się następującemi słowy: „Doradcy Don Carlosa poznawszy się na wielkiem znaczeniu tego rokoszu, spowodowali Don Carlosa do wysłania Pułkownika Goizueta, dawnego przyjaciela Munagorrego, do głównej kwatery Niepodległych; Infant ofiaruje Munagorremu naczelne dowództwo w 4ch prowincjach albo inną jaką posadę którejby żądał, pod warunkiem, żeby zamiarów swoich zaniechał. Munagorri przecieź odpowiedział z energią: „Powiedz Pan Don Carlosowi, że z téj strony Ebrzy wkrótce ani jednego nie będzie karolisty.““

Pan Emil Girardin obrany został na nowo w Bourgeneuf deputowanym, i to znaczną większością głosów.

Piszą z Bajonny: Francuzcy celnicy schwytali znanego Generała Franciszkanów, Ojca Cyryla, niegdyś naczelnika junty apostołskiej, później pod Ferdynandem VII. oddalonego do Kuby pod pozorem mianowania go na Arcybiskupa Santiago. Zatrzymano go właśnie gdy chciał granicę hiszpańską przebywać. Celem podróży jego była główna kwatera Don Carlosa. Strzeże go tutaj w hotelu St. Etienne dwóch żandarmów, dopokąd rząd względem niego nie rozporządzi. (Według późniejszej wiadomości miał depeszą telegraficzną z Paryża nadejść rozkaz zawiezienia go do Poitiers lub Tours.)

Z dnia 30. Kwietnia.

W Dziennikusporów czytamy: „Wszystkie korespondencje i dzienniki z nad granicy w tém się zgadzają, że wzniesione przez Munagorrego powstanie już przytlumione.“

Sentinelle des Pyrenées donosi, że władze w Bajonne od rządu rozkaz odebrały, aby Infanta Don Francisco de Paula z waszytkiemi wysokiej randze jego należąciami się oznakami honoru przyjęły. Stosownie do téj że gazety powietrze na stronie hiszpańskiej było nader niepodobne; w Nawarze zaspj śniegu komunikacją wszędzie tamują.

Godziennik odebrał z Madrytu z dn. 21. Kwietnia następujące pismo: „Karolisci oblegają Cuencę i czekają tylko przybywającego przyspieszonym pochodem Generała Cabanery, aby na miasto uderzyć. Francisco Valdes, General Królowej, prosił rządu o wzmożenie, przeto też General Sanz w 2000 wojska z Guadalaxy do Cuency wyruszył. Oba te oblężenia, Calandy i Cuency, przedsięwzięto bez wątpienia równocześnie na rozkaz Cabrery, celem zniewolenia Oray do ustąpienia z jednego przynajmniej z tych miejsc.“

Revue française umieści jutro nowy artykuł Pana Guizot: „o położeniu spraw pu-

bliznych i rządu, który zapewne dzienniki tutejsze do rozmaitych spowoduje uwag. Słychać, że Pan Guizot w tym artykule dowiódł usiłuje, że Ministerjum terazniejsze dłużej u steru pozostać nie może, lecz że gabinetowi z lewej albo prawej strony ustąpi.

Pracownia Pana Pawła Delaroché teraz bardzo licznie zwiedzana; zewsząd cisną się ciekawo, aby wykonany przez artystę tego portret Cesarza Napoleona oglądać. Napoleon ma na tym obrazie na sobie mundur gwardyi grenadyerskiej. Stoi w gabinecie swoim w Tuilleryach, jedną ręką mając w kieszeni od wstki, a drugą na plecach, z czołem nieco spuszczone i z wzrokiem zaszepionym. Hrabina Lipano kilka godzin w pracowni Pana Delaroché przepędziła, aby mu przy pojedynczych szczegółach rady swój udzielić. Pan Marchand oddał zupełny ubiór Napoleona pod rozporządzenie malarza. Szpada ta sama, którą miał w bitwie pod Waterloo. Nawet i meble, które wówczas w gabinecie cesarskim były, jak najdokładniej oddane. Obraz ten, tak podobny, że Marszałek Soult widząc go raz pierwszy, rzucił się zalać; przeznaczony dla Hrabiny Sandwich, która go na zamku swoim familijnym w Anglii umieści. Rozumieją jednak, że Pan Delaroché kopię jego na przyszłą wystawę kunsztów wykona.

W raporcie Konsula francuzkiego w Tunis wyrażono podobno zdanie, że Sultan nowe czynić będzie usiłowania, aby terazniejszego Beja z urzędu złożyć; przysiągł, że się pomści śmierci zamordowanego w roku przeszłym na rozkaz Beja Ministra, który ściśle w interesie Porty działał. Konsul wynurza obawę, że uzbrajane obecnie w Konstantynopolu okręty wojenne nie mają innego celu, jak spełnienie tej przysięgi. Zamiarem więc rządu francuzkiego nową flotę obserwacyjną wysłać do Tunizu; składać się będzie z okrętów wojennych „Diomède“, „Jena“, „Montebello“ i „Trident“ i zostawać pod rozkazami Admirala Lalande, podczas kiedy Admirał Gallois z okrętami „Jupiter“, „St. Petri“ i „Triton“ w Lewancie zostanie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Kwietnia.

Wczoraj odplynął Lord Durham z rodziną swoją na okręcie liniowym „Hastings“ z Portsmouthu do Kanady. Okrętowi temu towarzyszy królewska fregata „Dee“, która tenże na niektórych do żeglugi trudnych miejscach na rzece Sw. Wawrzeńca za pomocą liny pociągnie. Na jej pokładzie jest 50 saperów i 3 oficerów od inżynierii. Także brygantyna „Charybois“ popłynęła równocześnie z „Hastingsem“ do Quebecu.

Posel niderlandski, Pan Dedel, otrzymał, jak słychać, od swego monarchy uwolnienie od swoich obowiązków na trzy lub cztery tygodnie i zapewne za kilka dni do Holandyi wyjedzie. Z tego wnosi Morning-Post, że na teraz jeszcze o załatwieniu sprawy holendersko-belgijskiej myśleć nie można.

W kaplicy katolickiej w Leicester, stolicy hrabstwa położonego w samym sercu Anglii, przeszło w niedzielę palmową do kościoła katolickiego dwadzieścia osób, między którymi znajdował się także nadregistrator urodzonych, żaślubionych i zmarłych.

Z dnia 27. Kwietnia.

Nic jeszcze na drodze urzędowej nie obwieszczone, czy się umieszczona w wczorajszym numerze gazety Globe wiadomość, że koronacja Królowej może aż do Sierpnia odłożoną zostanie, potwierdza. Dubliński dzienniki torysowskie już wprawdzie od kilku dni upowszechniały pogłoskę, że poczytano za rzecz nieprzyzwoitą, aby obrzęd ten odbywał się w rocznicę śmierci Jerzego IV., i że dla tego uroczystość tę zapewne o tydzień lub dwa tygodnie przewleką. Lecz Kuryer oświadcza w swoim onegdajszym numerze, że pogłoska ta jest bezzasadna. Globe z tego samego dnia zawiera doniesienie, że na popołudniowym zebraniu się tajnej rady przedmiot ten pod rozważę wzięty zostanie. Kuryer zaś tyle tylko donosi, że obrady te dotyczą się będą uroczystości koronacyjnej. Odiąd miłą dzienniki ministeryalne zupełnie o tym przedmiocie. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że Królowa podróż swoją do Irlandyi na dalszy czas odłożyła. Powiadają albowiem dzienniki, że wiadomość o takowym przedsięwzięciu Królowej była tylko pogłoską, ale z pewnością, z jaką poprzednio o tym przedmiocie rozprawiali, jako też i z tej okoliczności, że O'Connell na zgromadzeniu w Dublinie publicznie odwiedziwszy Królowej zapowiedział, raczejby zapewne wierzyć należało domysłowi dzienników opozycyjnych, że Królowa istotnie o podróży tej zamyślała, ale z przyczyny wznowionego w Irlandyi ruchu przez O'Connella zamiar swój zmieniła.

Dnia 25. dali obiorcy w Tivertonie wielki obiad na cześć Ministra spraw zagranicznych, Lorda Palmerstona, Lord Palmerston korzystał z tej sposobności i skreślił obraz stosunków zachodzących między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, które w nader korzystnym świetle wystawiał i zapewniał, że Anglia może zupełnie zaprzestać na dobrej woli, okazanej przez rząd i lud amerykański w czasie rokuszkanadyjskiego.

Z dnia 28. Kwietnia.

Stósownie do pogłoski, koronację Królowej na odbytém w środę posiedzeniu Rady Tajnej tylko o dwa dni później odłożono; zamiast d. 26. wyznaczono dzień 28. Czerwca. Zdaje się więc, iż tylko ta okoliczność, że na dzień 26. właśnie dzień doroczny śmierci Jerzego IV. przypada, przyczyną tej odwłoki.

W Kanadzie chcą Hrabieemu Durham po przybyciu jego do osady memoryał o stanie i sprawach tych prowincyi doręczyć. Wedle pogłoski ma Hrabia jeszcze nierównie rozciąglejsze pełnomocnictwo do ułaskawienia powstańców, aniżeli terazniejszy tymczasowy Generał-Gubernator Sir J. Colborne i Gubernator Wyższej Kanady, Sir G. Arthur. Ci bowiem ani zbiegłym rokoszanom, ani tym, na których głowę nagrodę wyznaczono, amnestyi udzielić nie mogą. Wiadomość, że uwięziony w Toronto przywódzca powstańców Generał Southerland usiłował życia siebie pozbawić, potwierdza się. Otworzył sobie żyły u rąk i nóg, nie zwątpiono wszelako dotychczas o ocaleniu jego. Proces przeciw niemu wytoczony doznał naturalnie tym sposobem przerwy. W mieście Kingston w Wyższej Kanadzie członków Parlamentu angielskiego Sir W. Molesworth, Józefa Hume, Leadera i Grote z przyczyny ich sympatyj dla sprawy powstańców, obok przywódców powstania Mackenzie i Papineau, *in effigie* powieszono. Wisi tam też na szubienicy Wujaszek Sam (personifikacya ludu amerykańskiego.)

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 19. Kwietnia.

Correo Nacional zawiera następujące pismo z Santanderu: „Karoliści pod Generałem Guergué, mający 3 bataliony, którzy się dn. 11. Kwietnia aż do Toranzo posunęli, zostali na głowę pobici. Brygadyer Castaneda wyruszył tego samego dnia z trzema batalionami z Sancillo, końcem ścigania nieprzyjaciela i o godzinie 8. wieczorem do Luceny przybył, gdzie się dowiedział, że się nieprzyjaciel wleżącym o $3\frac{1}{2}$ leguas stamtąd miasteczku Ontoneda zatrzymał. Po pokrzepieniu żołnierzy poszedł dalej dla uderzenia w nocy na nieprzyjaciela. W mieście Entram las Mestas zabrano w niewolę całą straż przednią, jako też jedną czatę złożoną z 50 ludzi w Alcedzie. O godzinie 11. w nocy uderzono na główny korpus w Ontonedzie i bez wyrzutu 600 ludzi w niewolę zabrano. Gdy się jednak wieść rozeszła, że Guergué zemknął, rozproszyło się wojsko w zamiarze ścigania go, a wtedy wśród powstałego stąd zamieszania część jeńców ujęć zdołała. Pozostała ich jednak jeszcze

w ręku naszym 300, a między tymi 36 oficerów, 1 Pułkownik i Adjutanci Generała Guergué.“ (Korespondent gazety „Morning Chronicle“ sądzi, że gdyby Generałowie Espartero i Iriarte nieco byli czynniejszymi, byłiby mogli karolistom pod Negrim, jako też wszystkim innym wyprawom karolistowskim, wysłłym tej wiosny z prowincyi biskajskich, podobny los zgotować.)

Morning Chronicle zawiera list swego korespondenta z Madrytu z dn. 16. Kwietnia, w którym wyrażono: „Jak prędko często sprawy w Hiszpanii inny obrot biorą, dowiódł najlepiej upłyniony tydzień. Na początku tegoż wszystko dość ponury wystawiało widok. Wyprawa karolistowska pod Negrim znajdowała się prawie pod naszymi oczami, w niezaprzeczoném posiadaniu Segowii, podczas gdy 7000 wojska spokojnie się temu przypatrywało i bynajmniej o uderzeniu na nieprzyjaciela nie myślało, który ani swoją liczbą, ani postawą zastraszyć nie mógł. Iriarte, którego najbardziej o ten wypadek obwiniają, naradzał się z Ministrami, podczas gdy karoliści kontrybucye wybierali i młodzież pod karabin zabierali. Prócz tego dwie inne wyprawy prowincye biskajskie opuściły, a z tych jedna przeznaczona była do Asturyi, druga do wyższej Aragonii. Wyprawę asturyjską odparto i już nic o niej nie słychać; druga przeważnie porażona zmuszona została cofnąć się w nieładzie i z wielką stratą do Nawarry. Owe 14 batalionów, co pod dowództwem Don Sebastjana miały wyruszyć za pierwszą wyprawą do wyższej Aragonii, nie przekroczyły nawet granicy tej prowincyi. Basilio Garcia i Palillos pustoszyl prowincye Toledo i Manche mimo zabiegów Generałów Flintera i Pardinasa, należących do najcelniejszych Generałów Królowej; ale i tych odszczepieńców dumę ukroćć zdołano. Basilio musiał swoje wojsko na drobne rozdzielić hufce i sam z 20 towarzyszami tuła się w górach Toledy utraciwszy jedyne swe działo i wszystkie niemal zapasy wojenne. W Fernan Cabalero zabrał Generał Flinter 200 żołnierzy Palillosa w niewolę, w chwili, gdy nie wiedział, czy jest oficerem Królowej lub nie. Widząc Negri, że wojsko Królowej przeszło góry Guadarama nie czekał wśród murami opasanego miasta na natarcie i Segowią opuścił. Wypadki te dobroczynny wywarły wpływ na opinią publiczną w stolicy. — O mianowaniu Ministrów ciągle jeszcze różne obiegają wieści. Generał Cordova, Hrabia Toreno, albo Pio Pita Pizarro występują na przemianę jako Prezesowie rady ministeryalnej. Zresztą tak Korteżowie jak i publiczność zaczynają się przekonywać, że

potrzeba sprężystego Ministerjum; wszystkie bowiem stronnictwa czują, że obecny gabinet nie umiał w ciągu swego zarządu odnieść najmniejszej korzyści z zwycięstw oręża Królów.

Holandia.

Artykuł ministeryalnej gazety francuskiej Journal des Débats szkodliwe dla Belgii zrodził mniemanie, jakoby rząd francuski wspierał śmieszne żądanie Belgijczyków, a mianowicie, odstąpienia dla Belgii twierdzy Mastricht, którą już Ludwik XIV. i Napoleon nazwali kluczem Holandii.

Sprawa belgijsko-holenderska spowodowała niektóre dzienniki do szczególnych wyrażań. Według nich, Holandia ma być zupełnie wyczerpaną i do przystania na wszelkie warunki gotową. Wszystko to jest fałszem. Nie, dumny lud holenderski pełen jest życia i siły. Ażeby żadnej w tym względzie nie zostawić wątpliwości, potrzeba tylko przypomnieć powszechnie znane fakta. Jeżeli prowincje niderlandzkie na teraz ponosić muszą niezwykłe ciężary, mają także do rozporządzenia swego ogromne źródła pomocnicze. Jeżeli zaciągają pożyczki, to tylko w swoim własnym kraju i mogą jeszcze udzielić je prawie wszystkim innym narodom. Te okoliczności stawiają Rząd w możności zmniejszać powoli zwyczajne podatki, kiedy takowe tymczasem w Belgii ciągle wzrastają. Fabryki holenderskie znajdują się w nadzwyczajnym ruchu i jak najpomyślniejsze mają widoki. Szczególniej zaś kwitnie handel i żegluga. Kapitał, jaki tameczny handel nadreński w obieg puszcza, ma się do kapitału z dawniejszej epoki jak 220 do 100, a ostatnie traktaty spodziewać się każą jeszcze rozszerzenia tych stosunków handlowych. W roku 1837 marynarka handlowa powiększoną została o 76 okrętów. Liczba przybijających okrętów wynosi 5387, a zatem o 585 więcej niż w r. 1836. Handel masłem i serem jest, jak wiadomo, dla Holandii bardzo zyskownym, a i w tym objawia się wzrost zadziwiający. — Najlepiej tego dowodzi porównawczy wykaz wywozu w ostatnich 5 latach:

1833 r.	5,600,000 f. masła	i	11,365,000 f. ser.
1834 r.	5,725,000 f. —	—	13,500,000 f. —
1835 r.	6,370,000 f. —	—	13,700,000 f. —
1836 r.	8,615,000 f. —	—	16,840,000 f. —
1837 r.	9,745,000 f. —	—	17,232,000 f. —

Z resztą cena tych towarów nadzwyczajnie się podniosła, a handel wewnętrzny w równie kwitającym jest stanie. Kredyt publiczny w czasie burzy finansowej, która sąsiednimi wstrząsała krajami, został nienaruszony. Cóż dopiero powiedzieć o bogatych osadach, o flocie wojennej, która ma 2643 dział, nie licząc w to budujących się obecnie; w dniu 1. Stycznia r.

b, liczyła flota handlowa 1394 okrętów; przepograficzne położenie swoje posiada Holandya klucze do rzek: Skaldy, Maas i Renu.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 29. Kwietnia.

Monitor belgijski umieścił teraz całkowitą treść adresu do Króla, wniesionego na wczorajszym posiedzeniu Izby reprezentantów przez deputowanych z Limburskiego i Luxemburskiego. Jest on następującej osnowy: „N. Panie! W roku 1831 nieszczęsne okoliczności zagrażały Belgii bolesnym poświęceniem naszych braci w Limburskiem i Luxemburskiem; czyliby ofiarę tę i dziś jeszcze ponieść można, gdy je siedmioletnie wspólne istnienie ściśle z Belgią połączyło? Izba, N. Panie, ośmiela się mieć nadzieję, że przy rozpocząć się mających obradach nad układami między Belgią a Holandją obstawać będziemy przy całości Belgijskich posiadłości. — W pałacu narodu, dnia 21. Kwietnia 1838. (podp.) Metz, Hoffschmidt, Renesse, Puydt, Jadot, Pollenas, Scheyron, Simons, Longree.“ — Przy tej sposobności przeczytał Pan Metz pismo z Strassenu, wsi łączący o godzinę od Luxemburga, a zatem jeszcze w zakresie twierdzy. Podług tego ściał oddział niemieckiego wojska związkowego dn. 25. Kwietnia drzewo wolności z trójkolorową chorągwią, wystawione w Strassenie na cześć nowego burmistrza, gdy się poprzednio nadaremno usunięcia drzewa tego domagało. Pan Metz upatrywał w tém ubliżenie narodowości belgijskiej; ale Minister spraw wewnętrznych i zagranicznych zalecali mu umiarkowanie, gdy pierw pewnej zasięgnąć należy wiadomości, zanim się zawyrokuje. Dla tego prosił też Minister o odroczenie obrad nad adresem. Nie mniej zapalczywie powstawał także P. Hoffschmidt. Pan Gendebien żałował, że już przed siedmiu laty nie słuchano jego rady, i wynurzył obawę, że terażniejsze odwołanie się do dyplomacyi Belgii korzyści nie przyniesie. Pan Brouchere, głoszący także za adresem sądził, żeby go naprzód pod rozważę komisyy oddać zależało, a gdy i Pan Lebeau był za odroczeniem, Izba się do tego przychyliła. Członkami téj komisyy są Panowie Fallon, Dubus, Langha, Desmanent de Biesme, Renesse i Dechamps.

Austria.

Redakcja Gazety Powszechnej odebrała z Wiednia następujące oświadczenie: „Nowy dowód bezczelności niektórych dzienników francuzkich podaje umieszczona niedawno w Journal du Commerce wiadomość, że Xiążę Raguzy w obozie pod Wozniesenskiem w zupełnym był ubiorze marszałkow-

skim z białą kokardą. Marszałek Xiążę Ra-
guza w r. 1837. z granic państwa cesarsko-au-
stryackiego się nie oddalił, i odkąd Francuzą
opuścił, kokardy białej nigdy więcej nie nosił.
Wiedeń, dnia 23. Kwietnia r. 1838.

W ł o c h y .

Z Neapolu, dnia 19. Kwietnia.
(Gaz. Powsz.) — Brat N. Króla, Xiążę Le-
opold syrakuski ma się udać w podróż do Wie-
dnia. Drugi brat królewski wyjechał przed
kilkoma dniami do Rzymu dla rozpoczęcia w je-
dnym z klasztorów tamecznych zawodu du-
chownego. Inny nareszcie brat królewski po-
płynął na morze w celu wydoskonalenia się
w zawodzie żeglarskim.

T u r c y a .

Z Konstantynopola, d. 12. Kwietnia.
(Gaz. Powsz.) — Wiadomość o zwycięstwie
Solimana Baszy, osławionego Renegata Seves,
listy z Haleb potwierdzają. Rozumieją, iż
Ibrahim Basza teraz swego dokaże i Bagdad
pod moc swoją podbije. Ma on w tym zamo-
żnym i nader łudnym mieście wielu znajo-
mych i stronników, którzy mu rzecz całą ula-
twią. Zajęcie i posiadanie Bagdadu przynio-
słoby Egipcyanom niezliczone korzyści a duch
zdobywania Mehmeda Alego nieznałby wów-
czas żadnych granic. Dla Porty byłby ten
wypadek ciosem śmiertelnym. Ciekawość tu
powszechna, obawa wzmaga się i wszystko
zapowiada bliskie, ostateczne przesilenie.

E g i p t .

Mehmed Ali zajmuje się ostatnimi czasy
szczególniej starożytnościami Egiptu, i obecne-
go w Egipcie Dra Bowring wezwał, ażeby uło-
żył plan do utrzymania istnących pomników,
oraz do zarządzania badań i założenia muzeum
dla egipskich starożytności w Kairze. Za pó-
radą więc Dra Bowring utworzony został stały
Komitet, składający się z ministrów, general-
nych konsulów: rossyjskiego, angielskiego,
francuzkiego i austriackiego, tudzież z Pre-
zesa i Sekretarza towarzystwa egipskiego i kil-
ku innych osób. Komitet ten czuwać ma nad
utrzymaniem pomników egipskich i zarządzać
będzie pewną udzieloną sobie summą pieni-
żną na ochronę świątyn, grobowców i dzieł
sztuki, na przedsiębranie nowych poszukiwań
i wynagrodzenie zdalnych osób, które o istną-
cych starożytnościach donosie i nad utrzyma-
niem ich dozor mieć będą. Bez zezwolenia
tego Komitetu dawne pomniki nie będą mo-
gły być nadal z kraju wywożone, ani też no-
we okupywania uskuteczniane. Wszakże tym,
którzy we względnie naukowym Egipcie wie-
dzają, publicznej będzie udzielać opieki i w
badaniach ich pomocy im swój nie odmówi.

Rozmaite wiadomości.

Co prawda to nie grzech. (Z Gaz. Por.
Warsz.) — Przysłowie: „Co prawda to nie
grzech“, tak mi się podoba, iż chociaż mamy
inne także bardzo trafne, np. „Prawda w oczy
kole“, pierwszego z nich użyłem za tytuł. —
Wiem, że prawda w oczy kole, i nie jednego
i tu ukole; lecz choćbym jednego tylko miał
czytelnika mego artykułu, to jest siebie same-
go, nie zdołałbym przenieść na siebie, żeby
to, co mi oddawna ciąży na sercu, nie wyja-
wić; nie wyjawić prawdy mianowicie tym,
których ten artykuł szczupły najwięcej obcho-
dzić może. Każdego myślącego i o krajową
oświatę dbalego uderza nadzwyczajny, w kraju
naszym powszechny prawie wstręt do czytania
książek — wstręt do pracowania nad sobą, do
kształcenia umysłu; kiedy tymczasem w in-
nych pobratymczych szczytach słowiańskich,
mianowicie u Rossyan i Czechów, daleko wię-
ksza objawia się teraz działalność ducha. Nie
przypomnę tu już ani Anglików, ani Francu-
zów, ani zwłaszcza Niemców, u których na-
wet kmiotek, sprzedawszy w mieście swoje
ziemiopłody, nie powróci do domu, żeby nie
kupił pożytecznej książki i dzieciom jej nie
przywiózł. Kiedyż my przyjdziem do tego?
Wprawdzie wielu, czy to z uprzedzenia, czy
też z samego nąlogu, bo rzadko zapewne z
przekonania, ciągle utyskuje, że tak mało ksią-
żek polskich u nas wychodzi. A jednak wie-
my z pewnością, iż więcej mamy teraz ksią-
żek, niżeli czytelników. Zkąd to pochodzi?
Może złe czasy, brak pieniędzy jest tego przy-
czyną. Prawda! Przynajmniej wszyscy na
to narzekają. Ale raucmy okiem na tych
samych, co to najbardziej na złe czasy utysku-
ją, wejdźmy na maskaradę, wejdźmy do re-
stauracyi, do publicznych ogrodów. Wszędzie
na złe narzekają czasy, a wszędzie się dobrze
bawią, paradują, szumią; wszędzie hukają bu-
telki szampana. Ażeby rzetelniejsze dać wy-
obrażenie, żeby przekonać, iż, kiedy na zby-
tki, na dziwaczne nieraz fantazyje nie brakuje
u nas pieniędzy, nie brakłoby i na książki pol-
skie; opowiem kilka zdarzeń, które zasługują
na uwagę. Jadłem obiad u Marego. Naprze-
ciwko mnie zasiadł młody jakiś jegomość. Że
mimo swój młodości miał już brzuszek należy-
cie zaokrąglony, że w jego równie zaokrąglo-
nej twarzy, żadnej myśli odgadnąć nie podob-
na było, że jedynie jego policzki mięsiste
wnioskować pozwalały, ile już w życiu swem
angielskich polknął bysztyków i pieczonych
pulard, — to do rzeczy nie należy. Przed o-
biadem narzekał ciągle na złe czasy, i na złe
urodzące. Zjadł odgadłem zaraz, że jest oby-

watelem. Wierzyłem wyrazom jego, dopóki nie postrzegłem, z jakim ukontentowaniem wybierał i dysponował sobie z jadlo-spisu najwykwintniejsze i najdroższe potrawy, za które wreszcie przyniósł mu garson rachunek na srebrnym talerzu, wynoszący 56 zł. 25 gr., nie rachując w to szampańskie wina, za które, umywszy sobie niem wrzody ręce po rakach, zapłacił w złocie dwa dukaty. Obecny temu cudzoziemiec, po powrocie do swego kraju, niezawodnie rozgłosi, że Wisła u nas szampańcem płynie. Mniejsza już o miodem płynące rzeki! To nie dosyć. Na zbiecie zdania o braku u nas pieniędzy, wejdźmy do teatru w czasie wystąpienia Panny Talioni. Wszystkie miejsca przepelnione. Nie jeden zechce to usprawiedliwić może głębokiem zamiłowaniem sztuki. I ja się na to zgadzam. Lecz cóżby na to miłośnik literatury powiedział, z mojego miejsca na parterze, widząc młodego człowieka w krześle zlitwarzą wybladłą, zapadłemi oczyma, z włosami w tył zaczesanemi i na ramiona w zwojach spadającemi; z lornetą w rękę, w żółtych rękawiczkach, a z francuzkiami frazesami w ustach, który zamiast uważać na scenę, i zachwycać się cudowną, powiewną gracyą Syldidy, przez cały czas zwrócony do łoż, lornetuje, usiłując przez to zwrócić na siebie uwagę jedynie dla tego, żeby go wszyscy widzieli w krześle. Czyliż teraz uwierzy kto z czytelników, iż tenże sam młody jeźdźca, któremu, jakśmy się poprzednio już przekonali, nie zbywa na pieniądzach, godzi się przed rozpoczęciem widowiska znajdując się w księgarni M. na Krakowskiem Przedmieściu, gdy mu na pytanie jego o nowe wyszłe u nas książki, pokazano Kwartalek Naukowy, Pamiętnik Umiejętności i więcej innych; gdy mu przytem oznajmiono cenę, z zadziwieniem zawołał: czy podobna! tak drogo na terazniejsze złe czasy! Wymówiwszy to zabrał leżący przed sobą teatralny afisz i wyszedł z księgarni. Ze zjadł poszedł do krzesła, już wiemy; gdzie poszedł po teatrze któż to wie...? — Jęszcze jeden podobny przykład winniem u dzieło czytelnikom. W pewnem towarzystwie na wieczorze, jednemu z grających przy stolek wista upadła na ziemię złotówka, użyta tym razem do markowania punktów. Właściciel schylił się po nią i starannie jej po ziemi szukał. Sąsiad jego, który przed chwilą także narzekał na złe czasy, na kobiety, tytuń i drogość książek, oburzony oszczędnością pierwszego, ażeby ukarać i poprzeć swoje zdanie o złych czasach, cóż robi? — wydobywa z pularesu sto-złotowy papierek, zapala go u świecy i przyświeca niem szukającemu zagubionej złotówki! — Jakże tu szemrać na brak pieni-

dzy! Podobnych przykładów mógłbym tu więcej jeszcze przytoczyć; lecz pewny jestem, że o istotnej prawdzie sam się najlepiej czytelnik przekonał.

T. N.

Ludność Odessy. — Zamknięcie Odessy podczas ostatniego zjawienia się dżumy, dało sposobność nader dokładnego obliczenia ludności tego miasta. Zebrane szczegółowe popisy dają taki wypadek: Na początku 1838 r. było w Odessie: 1) W obwodzie linii *porto franco*: a. W samym mieście 14,782 pł. męz., 19,567 pł. žen.; b. na przedmieściach 6,974 pł. m., 7,769 pł. ż., ogół 59,092. Do tego należy przydać stałego wojska do 4000. Latem ludność jeszcze powiększa się o 8,000, ale przyrost ten bywa czasowy, stanowią go przybywający, furmanny, flisy i t. d. 2) Za linią *porto franco*: 5,077 pł. m., 4,854 pł. ż.; ogół w Odessie i na miejskim Odeskim gruncie 40,833 pł. m., 32,190 pł. ż., razem 73,023. W r. 1829 przy zakordonowaniu miasta podobnie spisywano ludność i porównanie obu popisów okazuje, iż ludność w obwodzie linii *porto franco* od końca 1829 roku do końca 1837 r. pomnożyła się o 17,540; za linią *porto franco* zmniejszyła się o 515, co zapewne pochodzi z przeniesienia się mieszkańców do miasta. Tak więc ludność Odessy w granicach *porto franco* w ciągu lat 8 zwiększyła się o 42 %, z czego wypada coroczny przyrost 5 1/4 %. Przy takim postępie można się spodziewać, że ludność Odessy wkrótce po pięćdziesięcioletnim jubileuszu tego miasta (1843 r.) dojdzie do 100,000.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Wydział I.

Dobra szlachecko Plugawice w Departamencie Poznańskim, w powiecie tegoż Ostrzeszowskim, sądownie oszacowane na 53,275 tal. i sgr., mają być tak dalece, jak w państwie tutejszem położone, w terminie dnia 2. Lipca 1838.

przed Deputowanym Radcą naszym Wielm. Forestier publicznie sprzedane. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki kupna, mogą być w Registraturze naszej przejrane.

Dzieci pierwszego małżeństwa właściciela Hrabiego Joachima Kazimierza Alexandra Maltzahn z pohytu niewiadome, w księdze hipotecznej zaintabulowane, jako to: Fanna zaślubiona Kieżna Biron de Kurland, Matylda zamężna była Generałowa Demontier, Anna zamężna Hrabina Pueckler, Lucia zamężna Podpułkownikowa Stranz, Mortimer i Karól Hrabiowie Maltzahn, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 14. Listopada 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Strzelcze z przyległościami w powiecie Krobskim przez dyrekcyą ziemstwa, oszacowane na 48868 Tal. 18 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być w terminie na dniu 29. Października 1838 przed południem o godzinie 10ej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

- 1) Walenty i Krystyna Dorota małżonkowie Kwiatkowscy,
- 2) Franciszka z Rozmysłowskich Zbijewska,
- 3) Markus Beer Guhrauer,
- 4) Karol Gliszczyński, i
- 5) Jan Gliszczyński,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 21. Marca 1838.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra wolne allodialne szlacheckie Orłowo wraz z przyległościami w powiecie Inowrocławskim położone, przez Dyrekcyą Ziemstwa na 83,496 Tal. 23 sgr. 2 fen. otaxowane, mają być sprzedane w terminie na

dzień 15. Listopada

zrana o godzinie 11tej w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym. Wyciąg hipoteczny, warunki sprzedaży i taxa przejrane być mogą w IIIcim oddziale Registratury.

Z pobytu niewiadomy wierzyciel Doktor Karol Fryderyk Wilhelm Moldenhauer na takowy zapozywają się publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia na trzy lata od Sw. Jana r. b. dóbr szlacheckich Podlesie kościelne i Zbytka w powiecie Wongrowieckim położonych, wyznaczylismy termin na

dzień 28. Maja r. b.

zrana o godzinie 10tej w Izbie naszej instrukcyjnej przed Wielmożnym Kurnatowskim Radzcą Głównego Sądu Ziemiańskiego, na który chęć dzierzawienia mających niniejszém zapozywamy.

Bydgoszcz, dnia 10. Kwietnia 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wieś Karniszewo w tutejszym powiecie położona, ma być od Sw. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata w dzierzwę wypuszczoną.

W poleceniu Królewskiego Sądu Głównego Ziemiańskiego w Bydgoszczy wyznaczylismy w tym celu termin na

dzień 22. Czerwca r. b.

przed Sędzią Ziemiańskim Potrykowskim, na który chęć mających dzierzawienia niniejszém wzywamy.

Warunki dzierzawne leżą w Registraturze naszej do przejrzenia.

Gniezno, dnia 14. Marca 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

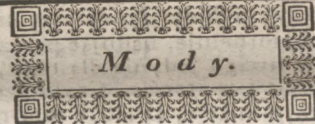
Nad pozostałością zmarłej tu w Poznaniu pod dniem 4. Września 1831. r. wdowy Kordułi Rzymskiej otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na dzień 10. Lipca r. b.

o godzinie 9tej przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Ur. Küttner Assessorem Sądu Najwyższego Appellacyjnego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jabeby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 15. Marca 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.



Mody.

Przywiezłszy znaczny zapas nowych strojów z najslawniejszych składów stolicy Francyi, mianowicie: bardzo piękne czepki, kapelusze, suknie, chustki i mantylle; hafty rozmaite, kwiaty i rękawiczki, polecam takowe, szczególniej damom dobrego gustu, spodziewając się ich zupełnego zadowolenia, tak z względu prawdziwie pięknych materyi, jako też mierniej ceny.

W. T y c,

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 19.

DONIESIENIE.

Lokalności do składania wełny w hotelu Saskim na ulicy Wrocławskiej pod Nr. 15., które przez swe dogodne urządzenie i położenie, przy stosowném obszerném podwórzu, w roku zeszłym tak wielu znalazły interessentów, iż w krótkim czasie wszystkie zajęte zostały, będąc na usługi w tym celu i podczas nadchodzącego jarmarku na wełnę za ile można umiarkowaną opłatą składową. Szanowni obywatele, którym na takich lokalnościach zależy, raczą się wcześniej zgłosić do mnie z swojemi zamówieniami.

Przybylski.

500 macior i 300 skopów stoi w Kotowie pod Grodziskiem na sprzedaj.